

## Lektury Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

**ABSTRAKT:** Każdy księgozbiór odzwierciedla osobowość i światopogląd jego właściciela. Biblioteka Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej ukazuje nam obraz kobiety o wszechstronnych zainteresowaniach i talentach, posiadającej bogate życie wewnętrzne oraz zachłanną ciekawość świata, którego tajemnice miała nadzieję wyczytać z książek. Każda przeczytana lektura pozostawiła ślad w jej duszy, co często znajduje przełożenie na twórczość poetycką.

**SŁOWA KLUCZE:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, książki, biblioteka, Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Leopold Staff, Maurice *Maeterlinck*, Friedrich Nietzsche, Arthur Schopenhauer

**ABSTRACT:** Every book collection reflects personality and beliefs of its owner. The library of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska shows au the picture of a woman of versatile interests and talents, rich internal life and avid curiosity of the world, whose secrests she hoped to read from books. Every book she read left a trace in her soul, what often transtales to peotic creativity.

**KEY WORDS:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, books, library, Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Leopold Staff, Maurice *Maeterlinck*, Friedrich Nietzsche, Arthur Schopenhauer

Maria Pawlikowska–Jasnorzewska jako dziesięcioletnia dziewczynka zaczytywała się w greckich mitach, które do końca życia pozostały jej ulubioną lekturą. Magdalena Samozwaniec wspomina, że w dzieciństwie jej siostra uwielbiała odgrywać wraz z przyjaciółmi sceny zaczerpnięte z mitologii: „Jej zabawy w bogów greckich, do których nakłaniała dzieci Jacka Malczewskiego i swoją młodszą siostrę, były odgrywane przez nią z całą powagą i pietyzmem. Wzgórze w Lasku Wolskim było Olimpem, z którego bogowie spływali na ziemię na skrzydłach zrobionych z japońskich parawanów. Lilka była żoną Zeusa, Herą, Rafał Malczewski bogiem najwyższym – Zeusem” (M. Samozwaniec 1997: 7-8). Maria Kossak głęboko wierzyła, że pozostanie wiecznie młoda, ponieważ nimfy mimo, iż są śmiertelne, nigdy się nie starzeją (tamże: 35). W jej twórczości poetyckiej pojawiają się liczne nawiązania do greckich legend (*Syreny*, *Gorzka zatoka*, *Bezpieczeństwo*, *Nike*, *Kobieta-Ikar*, *Nić Ariadny*), a także do poezji Safony, której poświęciła cykl wierszy *Róże dla Safony* w tomiku *Krystalizacje*.

W czasach dzieciństwa Pawlikowskiej wybór literatury dziecięcej prezentował się nader ubogo. Najpopularniejsza wówczas książka dla dzieci autorstwa Heinricha Hoffmanna *Staś Straszdyło. Złota różdżka, czyli bajki dla niegrzecznych dzieci*. wionęła grozą i przedziwnym sadyzmem, podobnie jak utwory Stanisława Jachowicza. Maria i Magdalena uczyły się na pamięć wierszyków ze *Złotej różdżki* m.in. o Kasi, co żywcem spłonęła wskutek zabawy zapalkami czy Juleczku, któremu szalony krawiec odciął kciuki, aby oduczyć chłopca ich nałogowego ssania. W tamtych czasach, głównie wiersze Marii Konopnickiej uchodziły za wartościowe i kunsztowne poetycko utwory dla dzieci (M. Samozwaniec 1989: 113-114). Dziewczynki uwielbiały niemieckie ballady, zamieszczane w dodatku do gazety „*Fliegende Blätter*”, opowiadające o dzielnych rycerzach i pięknych księżniczkach więzionych na wieży przez złe czarownice (M. Samozwaniec 1997: 9). W tajemnicy przed Matką zaczytywały się także w opowieściach grozy, drukowanych w niemieckim piśmie „*Spuk-und-Geistergeschichten*” (Opowiadania o strachach i duchach), które mogły nabyć podczas wakacji w Świnoujściu: „W tych opowiadaniach zmarłe żony przyjeżdżały do swoich mężów czarnymi karetami zaprzężonymi w kare konie, śmierć pukała do okna podczas wesela kochającej się młodej pary, na balu maskowym najbardziej atrakcyjna ‘maseczka’ ukazywała po zdarciu maski trupią czaszkę, czym powodowała natychmiastową śmierć pana młodego” (M. Samozwaniec 1989: 80).

Wielką popularnością wśród młodych czytelników cieszyły się również baśnie braci Grimm i Hansa Christiana Andersena. Marię Kossak szczególnie zafascynowała baśń o *Małej*

Syrence, z którą utożsamiała się ze względu na defekt kręgosłupa wykluczający ją z grona zwyczajnych dziewczynek, podobnie jak małej syrence szansę na normalne życie przy boku księcia, zniweczył rybi ogon. W latach późniejszych poetka wciąż identyfikowała się z postacią syrenki, tym razem ze względu na fascynację morskim żywiołem i poczucie wyobcowania na ziemi, czemu daje wyraz w wierszu *Drzewo genealogiczne* (M. Samozwaniec 1997: 40).

W dzieciństwie jednak największe wrażenie wywarła na obu siostrach bajka Lucjana Rydla *O Kasi i królewiczu*, która przez niedopatrzenie trafiła w ręce nazbyt młodych czytelniczek: „Nie można sobie wyobrazić czegoś bardziej nie dla dzieci niż ta książeczka. Pierwsze marzenia o miłości były stanowczo jej zasługą. ‘Nie żałuj mnie, nie żałuj, ino całuj mnie, całuj...’ – prosiła Kasia złotowłosego królewicza. – ‘Czy to od niespania masz tak niebieskie oczy do kochania?’ ‘Nie żałuj mnie, nie żałuj – ino całuj mnie całuj, królewiczu sokole...’ (M. Samozwaniec 1989: 114).

Wyobraźnię obu siostr rozpałały także polskie legendy, a przede wszystkim krakowska historia *O Wandzie, co nie chciała Niemca*, którą Maria z Magdaleną uwielbiały odgrywać, skacząc ze starej szafy na podłogę usłaną pierzyną (tamże: 67). Modne były wówczas opowieści o plemionach indiańskich takie jak *Duch puszczy: opowiadanie z amerykańskich borów* Roberta Montgomer’ego (tamże: 115). Państwo Kossakowie prenumerowali także czasopisma „Wieczory Rodzinne” i „Przyjaciel Dzieci”, gdzie zamieszczano powieści Adolfa Dygasińskiego, Walerego Przyborowskiego, Wacława Gąsiorowskiego czy Wiktora Gomulickiego (tamże: 53).

W czasach młodości Marię Kossak urzekły też powieści przygodowe Juliusza Verne’a, Thomasa Mayne Reida (tamże: 115) oraz francuskiego pisarza i oficera marynarki wojennej Pierra Lotiego, którego Wojciech Kossak osobiście poznał podczas podróży do Francji. Książki Lotiego opowiadały o morzu i dalekich, egzotycznych podróżach. Marię zwłaszcza zaciekał *Rybak Islandzki*, który stał się inspiracją do napisania młodzieńczych wierszy marynistycznych takich jak *O błękitie wód w okienku kajuty* i *Oceania* (M. Samozwaniec 1997: 58).

Przyszła poetka namiętnie zaczytywała się w oniryczno-erotycznych wierszach *Bogusława Butrymowicza*, twórcy liryki nastrojowej, którego drukowano w czasopiśmie „Życie”. Prywatnie poeta był przyjacielem babci dziewczynek – Zofii Gałczyńskiej-Kossak (M. Samozwaniec 1989: 49), która notabene bywała swojego czasu w domu Władysława Mickiewicza, a w zamierzchłych czasach poznała w Paryżu Cypriana Norwida (tamże: 23).

W epoce przedwojennej zamięłowanie do polskiej tradycji i kultury przekazywane było z pokolenia na pokolenie. Magdalena Samozwaniec wspomina wzruszający obraz z dzieciństwa, kiedy to babcia Zofia Kossak, siadywała wraz z wnuczkami przy kominku

i czytywała im *Quo Vadis* czy *Krzyżaków* Sienkiewicza, pomijając nieodpowiednie dla małych dziewczynek fragmenty o tematyce miłosnej: „Gdy babcia przez roztargnienie zostawiała potem książkę w pokoju dziecinnym, obie dziewczynki rzucały się na nią i wyszukiwały z gorączkową ciekawością opuszczone zdania” (tamże: 116).

W bibliotece Kossaków znajdował się dział książek zakazanych. Maria i Magdalena bez oporu mogły czytywać „Rycerza Niepokalanej”, czasopismo prenumerowane przez ich pobożną Matkę (tamże: 56), ale już *Żywot Świętych Pańskich* Ks. Władysława Hozakowskiego, ze względu na nieprzyzwoite treści, został pewnego dnia spalony w kominku. Panienki w tej ‘demoralizującej’ książce znalazły opis życia św. Alojzego, który był na tyle bogobojnym człowiekiem, że nawet na widok matki rumienił się i odwracał wzrok. Równie ciekawie przedstawiał się *Żywot św. Filotei*: „W tej książeczce jakiś świętobliwy mąż dawał cenne małżeńskie porady młodziutkiej Filotei, które brzmiały następująco: ‘Nawet słoń, luba Filoteo, tylko raz do roku i to w celu mienia dzieciak...’ – Zdanie to powtarzał Wojciech Kossak przy każdej okazji, zaśmiewając się zdrowym śmiechem” (tamże: 119-120).

Podobnie *Dzieje grzechu* Stefana Żeromskiego uchodziły za książkę nieodpowiednią dla dorastających panienek: „Jedna z pensjonarek u panny Strażyńskiej po przeczytaniu tej powieści popełniła samobójstwo wypijając całą flaszkę octu, inne pochorowały się z wrażenia. Nie należy zapominać, że ówczesne panny, nie przeżywając jeszcze własnego życia, żyły i cierpiały wraz z bohaterkami romansów, co im pozostało nawet później, tak że Lilka, gdy już była mężatką, czytając ‘Czarodziejską górę’ Manna dostawała temperatury i nie mogła wstrzymać się od kaszlu, a Madzia w trakcie czytania ‘Głodu’ Knuta Hamsuna musiała się pożywiać bez przerwy” (tamże: 126).

Zupełnie inaczej cnotliwe matrony zapatrywały się na twórczość Henryka Sienkiewicza: „Sienkiewicz w sferach ziemiańsko-katolickich był tak popularny i miał tak ustaloną markę pisarza hołdującego cnotcie, że najsurowsze matki bez cienia wątpliwości pozwalały swoim córkom czytać ‘Rodzinę Połanieckich’ i ‘Bez dogmatu’, nie zdając sobie sprawy, jaki to będzie miało na nie wpływ. A miało szalony, i wszystkie pierwsze erotyczne dreszcze i marzenia, wszystkie domysły zawdzięczały one temu zmysłowemu świętoszkowi” (tamże: 118).

Sienkiewicz wywarł niebagatelny wpływ na ówczesną młodzież. Chłopcy wzorowali się na postaci dzielnego Kmicica, zaś dziewczynki utożsamiały się z pełną temperamentu Jagną albo wstydliwą Marynią. Niektóre powiedzenia Zagłoby czy rycerza Juranda weszły na stałe do języka młodzieżowego. Maria i Magdalena poznały Henryka Sienkiewicza osobiście, kiedy

pewnego dnia przybył z wizytą na Kossakówkę. Podczas tego pamiętnego spotkania, pisarz pierwszy raz widząc Marię Kossak stwierdził, że to wykapana Litka z *Rodziny Połanieckich* (tamże: 116-118). Po latach kiedy pisarz zmarł, Pawlikowska z żalem stwierdziła, że za mało go doceniano i niesłusznie wyszedł z mody na rzecz wschodzącej gwiazdy pióra – Stefana Żeromskiego (M. Samozwaniec 1997: 84). Nie tylko Henryk Sienkiewicz był częstym gościem Kossakówki, ale także pisarze tacy jak Wincenty Pol, Adam Asnyk czy Teofil Lenartowicz (E. Hurnikowa 2012: 27).

Wpływ na dorastające dziewczynki wywierały także powieści Bolesława Prusa. Szczególnym uznaniem wśród młodzieży cieszyła się powieść *Emancypantki*, zaś współcześnie czytana przez licealistów *Lalka* nie miała już takiego powodzenia. Postać Izabeli Łęckiej nużyła ówczesnych czytelników, ponieważ jeszcze w pierwszej dekadzie XX wieku na salonach często widywano oziębłe i próżne ‘arystokratki’, co nie czyniło na nikim żadnego wrażenia. Maria Kossak ceniła także literaturę obcojęzyczną, zaczytywała się w dziełach Williama Szekspira (M. Pryzwan 2010: 39), Antoniego Czechowa, Fiodora Dostojewskiego, Marka Twaina i Honoré Balzaka (tamże: 19). Największe jednak wrażenie wywarła na niej *Anna Karenina* Lwa Tołstoja, ponieważ była pierwszą znaną jej powieścią nie potępiającą zdrady małżeńskiej (M. Samozwaniec 1989: 125). Maria i Magdalena, nie darząc zaufaniem tłumaczy, literaturę francuską i niemieckojęzyczną czytały zawsze w oryginalne. Ceniły jedynie przekłady Tadeusza Boya-Żeleńskiego, ich dobrego przyjaciela i znakomitego poety (M. Samozwaniec 2010: 19-22).

Miłość do literatury często wynosi się z domu, a prawdziwym mołem książkowym w tej artystycznej rodzinie był ‘Tatko’ czyli Wojciech Kossak: „był żywą encyklopedią i pamięć miał niesłychaną. Gdy któraś z córek chciała wiedzieć jakąś historyczną datę albo jak się kto ubierał w dawnej epoce, albo co jeszcze napisał pisarz, który ją zainteresował swoją książką – nie potrzebowały zaglądać do Larousse’a tylko biegły do Tatki, on wiedział wszystko najdokładniej w świecie. Ale też chyba nikt nie czytał tak dużo jak on, do końca swojego pięknego życia połykał dziennie jedną książkę. Czytywał zresztą wciąż: przy śniadaniu, obiedzie, kolacji, w pociągu, przy gościach, a także wówczas, kiedy Manusia zanadto zaczynała głądzić. Gdy nie malował, nie widywało się Tatki inaczej jak z książką” (M. Samozwaniec 1989: 125).

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska w odpowiedzi na ankietę dotyczącą edukacji wśród współczesnych pisarzy napisała: „Wyzwoliwszy się od nauczycielek, rozpoczęłam własną edukację, czytując takie książki, z których mogłam się czegoś nauczyć. W czytelni przy ulicy

św. Jana wypożyczałam tygodniowo po siedem książek treści naukowej i filozoficznej. Miałam różnych nauczycieli, którzy się kolejno zmieniali. Najpierw Maeterlinck, którego książka *‘La sagesse et la destinée’* wydała mi się szczytem wszystkiego. Potem mi się Maeterlinck sprzykrzył, i przestałam go kochać – przyszedł Nietzsche, a potem ukochany do dziś Schopenhauer” (Wiadomości literackie 1926: nr 1).

Maurice Maeterlinck wywarł na poetce ogromne wrażenie, nie tylko twórczością dramatyczną, za którą w 1911 roku otrzymał Nagrodę Nobla, ale przede wszystkim poetycko-filozoficznymi esejami. Jasnorzewska jako młoda dziewczyna z pasją studiowała książki z zakresu przyrodoznawstwa, jednak prawdziwym objawieniem okazała się *Inteligencja kwiatów Maeterlincka*, gdzie oprócz refleksji o naturze egzystencjalnej opisuje on skomplikowane i zmyślnie wynalazki wytworzone przez geniusz samej Matki Natury. W esejach o *Życiu pszczół*, *Życiu termitów* i *Życiu mrówek* pisarz przedstawia mało rozpowszechnione wówczas fakty, dotyczące funkcjonowania tych owadów w świecie przyrody. *Życie mrówek* zainspirowało poetkę do napisania sztuki teatralnej *Mrówki*, którą w roku 1936 wystawił Teatr Juliusza Słowackiego w Krakowie. Wspomniana w ankiecie książka *Maeterlincka Mądrość i przeznaczenie* jest zbiorem wskazówek o tym jak mądrze kochać i w jaki sposób wieść szczęśliwe życie. Interesującą publikację stanowi także *Wielka tajemnica*, w której autor próbuje odpowiedzieć na fundamentalne pytania o naturę Boga, świata i człowieka, odwołując się do systemów religijnych całej ludzkości. Z kolei esej *Śmierć*, traktujący o życiu pozagrobowym i modnych wówczas seansach spirytystycznych, nie uczynił na poetce większego wrażenia, czym dzieli się ze swoją siostrą Magdaleną Samozwaniec: „Przeczytaj sobie wspaniałą *La Mort* Maeterlincka, gdzie on opisuje przebieg seansu spirytystycznego, kiedy to wywołano ducha Conan Doyle’a, jego wielkiego przyjaciela, który też w ostatnich latach zajmował się spirytyzmem i obiecał zjawić się i opowiedzieć, jak TAM jest. [...] Na zadawane pytania odpowiadał tak beznadziejnie tępo, że aż Maeterlinck, wierzący w życie zaświatowe, poczuł się zupełnie zniechęcony i zawiedziony. Zresztą podobne nudziarstwa i bzdury możesz wyczytać w książkach Ochorowicza, w jego relacjach z seansów ze słynnym medium Eusapią Palladino” (M. Samozwaniec 1997: 141).

Maria Kossak w wieku szesnastu lat z pasją zaczytywała się w traktatach filozoficznych Friedricha Nietzschego, co w tamtych czasach tępione było przez kościół i uchodziło za grzech ciężki. Do jej ulubionych lektur należały *Tako rzecze Zaratustra* oraz *Poza dobrem i złem* (M. Samozwaniec 1989: 120). Wpływ filozofii nietzscheańskiej widoczny jest w pierwszym okresie twórczości Pawlikowskiej przypadającej na lata 1922-1927. Poezję tego okresu cechuje

nurt dionizyjski głoszący pochwałę życia, witalizm, ideał pierwotności oraz antyintelektualizm (J. Kwiatkowski: 1972: 48). Przykładem wierszy inspirowanych filozofią Nietzschego są m.in. *Dom na modrzewiu*, *Kto chce bym go kochała*, *Ptaszek*. W późniejszym czasie poetka rozmiłowała się w filozofii Arthura Schopenhauera, której fragmenty tłumaczyła dla własnej przyjemności. Wpływ jego filozofii widoczny jest przede wszystkim w drugim okresie jej twórczości datowanym na lata 1928-1939. W tym czasie poetka, próbując przeniknąć tajemnice życia i śmierci, wkracza za Schopenhauerem na ścieżkę filozofii indyjskiej. Od mistrza przejmuje postawę pesymizmu i rezygnacji, polegającą w jej przypadku na akceptacji jasnej i ciemnej strony Matki Natury. W wierszach takich jak *Modlitwy organiczne* czy *Cud nietoperza* bezpośrednio nawiązuje do schopenhauerowskiej koncepcji woli, jako siły napędowej funkcjonującej w świecie przyrody (tamże: 58-63). W jej domowej bibliotece znajdowały się także filozoficzno-przyrodnicze traktaty Wilhelma Bölscha, propagatora monizmu przyrodniczego i darwinizmu (M. Samozwaniec 1989: 120).

W dalszej części ankiety poetka wypowiada się na temat zamiłowania do literatury rodzimej: „Z literatury naszej największy wpływ na mnie miał *Pan Tadeusz*, *Popioły* i wiersze Staffa, które mnie przekonały jak potrzebna jest poezja w życiu codziennym. Nowy tom wierszy Staffa był dla mnie tym, czym dla dziecka pudło cukierków” (Wiadomości literackie 1926: nr 1).

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska już w dzieciństwie знаła na pamięć całego *Pana Tadeusza* (M. Samozwaniec 1989: 47), a fascynację epopeją narodową w dużej mierze zawdzięcza licznym wujkom i ciciom, których zamiłowanie do twórczości Mickiewicza nie znało granic: „Aniołek nie zawsze spełniał dziecięce marzenia [...] Cierpiał też po trochu na sklerozę i zapomniał, że przy tej samej okazji zeszłego roku ofiarował dziewczynkom takiego samego *Pana Tadeusza* w czerwonej oprawie ze złotymi brzegami, z ilustracjami Andriollego. Tych ‘Panów Tadeuszów’ miały obie dziewczynki w swojej bibliotece po kilka sztuk, bo zawsze się znalazła jakaś ciocia lub wujek, który wpadali na tę genialną myśl w wyborze prezentu gwiazdkowego. Takiego wujka nazywały wówczas dziewczynki pogardliwie pfujek” (tamże: 65).

Twórczość Adama Mickiewicza zajmuje szczególne miejsce w bibliotece krakowskiej poetki, która oprócz *Pana Tadeusza*, uwielbiała także poetyckie opisy przyrody i kultury orientu zawarte w *Sonetach Krymskich*. Sonet *Cisza morską* zainspirował Pawlikowską do napisania *Najpiękniejszej zwrotki*. Poetka wspomina także o Mickiewiczu w wierszach takich jak *Złote myśli kobiety* oraz *Wiosna*. Z zapisków Magdaleny Samozwaniec dowiadujemy się,

że jej siostra studiowała także dzieła Cypriana Norwida: „Tę prozę można tylko porównać z dramatyczną, a zarazem przekorną i ironiczną prozą Norwida. Lilka będąc wielką entuzjastką poezji Norwida, w tej epoce jeszcze mało u nas popularnego, pewnie nie zetknęła się z jego listami i notatkami [...] Czytając je teraz, na każdej prawie stronie odnajduję zbieżność i bliskie pokrewieństwo tych dwóch niezwykłych talentów; nie mówiąc o tym, że Norwid, podobnie jak Lilka, był również malarzem. Oprócz Mickiewicza, którego stawiała na pierwszym miejscu, Lilka wysoko ceniła Norwida, zaś we wczesnej młodości – Heinego” (M. Samozwaniec 1997: 290). Inspiracje Norwidowskie w twórczości Pawlikowskiej obecne są nie tylko *Szkiecowniku Poetyckim*, ale także w poezji na płaszczyźnie metaforyki, motywów literackich oraz wersyfikacji. Zbigniew Bieńkowski w *Liryce polskiej* słusznie zwrócił uwagę na podobieństwo metafory „rozpaczy” obecnej w wierszu *Trzy strofki* Norwida i cyklu *Róże dla Safony* Jasnorzewskiej. Mieczysław Inglot w *Wyobraźni poetyckiej Norwida* wskazuje na podobieństwo motywu próżności w wierszach *Purytanizm* Norwida i *Szmaragdy* Pawlikowskiej. Z kolei Aleksandra Okopień-Sławińska w książce *Wiersz nieregularny i wolny Mickiewicza, Słowackiego i Norwida* analizuje utwór *Malarz z konieczności*, napisany nieregularnym sylabowcem. Badaczka wskazuje, że ten sposób wersyfikacji wierszowej obecny jest również w poezji Jasnorzewskiej.

W ankiecie krakowska poetka wymienia także *Popioły* Stefana Żeromskiego jako książkę, która wywarła znaczny wpływ na jej życie. Zapiski Magdaleny Samozwaniec wyjaśniają, dlaczego akurat ta lektura tak głęboko zapadła w pamięci jej siostry: „Stefan Żeromski, ubóstwiany przez dorastającą młodzież, był inny od Sienkiewicza i spokojnego, nieerotycznego Prusa. Postaci tego wspaniałego pisarza drżały od wewnętrznego żaru, który udzielał się jego czytelnikom. Opis tańca księżniczki z Rafałem w *Popiołach*, wywoływał na twarzach panien krwiste rumieńce. A scena z wilkami! Nie spało się później do rana. Nikt w Polsce tak przed nim nie pisał” (M. Samozwaniec 1989: 125-126).

Maria Kossak wysoko ceniła poezję Leopolda Staffa, podobnie zresztą jak Skamandryci, uważając młodopolskiego poetę za niedoścignionego mistrza i patrona. Jej ulubionym utworem była ballada *O Tęskniącej Królownie*, z której słowa wciąż cytowała niczym zaklęcie: (M. Samozwaniec 1997: 66).

Gdy jej całował wargi  
Wędrowiec – ona biała  
Pobladała i skonała...  
Śpi cicho i bez skargi...

Nie ten był, kogo w bólu



Tęsknoty – sen jej chował...

Obcy ją pocałował...

Musiała umrzeć, królu... (L. Staff 1967: 521-523)

Poetka czytywała także poezję Zenona Przesmyckiego, Tadeusza Micińskiego, Stanisława Przybyszewskiego oraz dramaty Gabrieli Zapolskiej (M. Samozwaniec 1997: 45). W *Szkicowniku poetyckim* wspomina również o wrażeniu jakiej uczyniła na niej twórczość Józefa Baki, XVIII-wiecznego poety i księdza, prekursora poezji lingwistycznej: „Ulubiony mój poeto, księżę Bako, jakżeś mało znany! Ograniczono Cię do utrwalonego w pamięci narodu rubasznego żartu: ‘Śmierć babula, jak cybula, łyzy wyciska, gdy przyciska’. A to tak mało! Biedny ksiądz. Znam na pamięć okrutny jego poemat pt. „Uwaga damom o śmierci niechybnej”... Otchłań smutku! Ale co za styl! Jaka genialna makabra!” (M. Pawlikowska-Jasnorzewska 1958: 94).

Z autorów obcojęzycznych bliski był Jasnorzewskiej, wspomniany wcześniej, niemiecki poeta doby romantyzmu Heinrich Heine. Pawlikowska czytywała także poezję *Guillaume Apollinaire’a*, którego cykl miniatur *Zwierzyniec* stanowił jedną z inspiracji do napisania tomiku *Pocałunki* (J. Kwiatkowski: 1972: 38). Jednak prawdziwe pokrewieństwo dusz łączyło ją z Anną de Noailles, dla której miłość była najważniejszy źródłem inspiracji twórczej (M. Samozwaniec 1997: 312). Magdalena Samozwaniec, tak podsumowuje poetyckie powinowactwa swojej siostry: „Jest duchową wychowanką Mickiewicza, którego zresztą uwielbia, prawnuczką Teofila Lenartowicza, poety lirycznego i chwytającego za serce, bliską kuzynką Leśmiana i Staffa, a z poetek spokrewniona jest chyba tylko z panią de Noailles, której wiele wierszy pięknie przetłumaczyła” (tamże: 190).

Poetka od wczesnej młodości pozostawała pod urokiem kultury Orientu, dlatego w domowej bibliotece posiadała wiele książek o religiach, wierzeniach i sztuce Dalekiego Wschodu. Modę na orientalizm w młodopolskim Krakowie wprowadził krytyk i kolekcjoner sztuki Feliks Jasiński. Zagraniczne podróże umożliwiły mu zebranie imponującej kolekcji drzeworytów japońskich, a także zainspirowały do wydania książki *Manggha* poświęconej w sporej mierze sztuce orientu (tamże: 151). Poetka zapewne czerpała wiedzę o kulturze Dalekiego Wschodu, także ze słynnej serii *Historia literatury powszechnej w monografiach*, autorstwa Juliana Adolfa Świącickiego, wydawanej cyklicznie w Warszawie na początku XX wieku. W skład serii wchodziły książki poświęcone kulturze egipskiej, babilońskiej, asyryjskiej, chińskiej, japońskiej, arabskiej, indyjskiej, perskiej i żydowskiej. Wielką popularnością na rynku wydawniczym cieszyła się *Antologia stu poetów japońskich*

(*Chiakunin-Izszu*) w tłumaczeniu Remigiusza Kwiatkowskiego wydana w 1913 roku w Warszawie. Krakowska poetka z pewnością zetknęła się z książką Percivala Lowella *Dusza Dalekiego Wschodu*, którą przetłumaczył jej drugi mąż – Jan Pawlikowski (J. Kwiatkowski: 1972: 36). W jej bibliotece nie zabrakło także wydania *Kamasutry*, której w tamtych czasach nie można było legalnie nabyć w księgarniach (M. Samozwaniec 1997: 195). Pawlikowska niezwykle ceniła twórczość XII-wiecznego perskiego poety Omara Chajjama. Pierwszy raz zetknęła się z jego wierszami dzięki szwagrowi – Michałowi Pawlikowskiemu, który przetłumaczył poezję Omara na język polski i wydał nakładem Biblioteki Medycznej (M. Samozwaniec 1989: 221-222). Cykl wierszy Pawlikowskiej *Rubajjaty wojenne* inspirowany był twórczością perskiego poety. Filozoficzno-refleksyjna forma rubajjatów, wydała się jej najwłaściwsza do opisanie rzeczywistości wojennej.

Poetka z wielką pasją studiowała religię hinduską i naukę joginów. To właśnie na kanwie religii starożytnych Indii stworzyła swoją poetycką filozofię przyrody, łączącą hylozoizm i panpsychizm z motywem palingenezy. Pawlikowska głęboko wierzyła w braterstwo i równość między wszelkimi istotami żywymi, praktykowała wegetarianizm oraz uprawiała medytację Pawlikowski (J. Kwiatkowski: 1972: 59). Filozofię Indii poznała także za pośrednictwem Wincentego Lutosławskiego, częstego gościa Kossakówki, autora książki *Nieśmiertelność duszy. Zarys metafizyki polskiej*, poświęconej zagadnieniu palingenezy. Lutosławski zachęcił siostry Kossak do codziennego praktykowania jego ćwiczeń gimnastyczno-oddechowych, łączących wiarę wschodu z religią katolicką, których szczegółowy opis znajduje się w książce *Hatha Yoga*: „Ranne ćwiczenia woli, polegające na zakryciu głowy koldrą i trwaniu tak przez kilkanaście minut, łączył z jakąś modlitwą dla wiernych. Brzmiało to mniej więcej tak ‘Z łaski Boga i Trójcy przenaświętszej wdychuję PRANĘ Amen.’ albo ‘Na pamięć męki Chrystusa niechaj wytrwam w tej pozycji lotosu pół godziny bez poruszenia’ ” (M. Samozwaniec 1989: 123).

Inspiracja kulturą Orientu przejawia się w wierszach Pawlikowskiej takich jak *Po cóż jechać do Turcji?*, *Madame Butterfly*, *Ptaszki japońskie*, *gwoździ z Szanghaju*, *Chinoiserie*, *Bez turecki*. *Dywan perski*, a także ze względu na wybór formy poetyckiej w *Pocałunkach* (haiku) i *Ostatnich utworach* (rubajjaty).

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska zgodnie z duchem swoich czasów żywo interesowała się psychoanalizą Sigmunda Freuda, która zyskała wielką popularność na fali przemian obyczajowych, które po I wojnie światowej ogarnęły Europę. Freud odkrył doniosłą rolę, jaką pełni seksualność w życiu psychicznym człowieka. Poetkę szczególnie zaciękała jego *Teoria snów* (M. Samozwaniec 1997: 136), a owocem z tej lektury można wiązać wiersze takie jak

*Sen i przebudzenie, Sen i pocałunek, Sen opaczny, Sen straszny, Najpiękniejszy sen, czy Sen starego babska.* Ze wspomnień pisarki Amelii Łączyńskiej dowiadujemy się, że Maria i Magdalena interesowały się zagadnieniem seksualności człowieka już w latach wczesnej młodości, czytając po kryjomu nie tylko Freuda, ale także kontrowersyjną jak na tamte czasy lekturę *Płeć i charakter* Ottona Weininger (M. Pryzwan 2010: 25).

Autorkę *Różowej magii* fascynowały również książki dotyczące szeroko rozumianego rozwoju duchowego. Prawdziwym autorytetem w tej dziedzinie był dla poetki amerykański pseudofilozof Prentice Mullford, autor takich publikacji jak *Źródło twojej siły, Moc ducha. Moc życia, Niewykorzystane siły życia czy Przeciw śmierci*. Jego książki głosiły optymistyczną wizję świata, w którym wartości takie jak uroda, zdrowie czy szczęście można było osiągnąć siłą woli (M. Samozwaniec 1989: 120). Inną ciekawą pozycją z tej dziedziny była znana na całym świecie książka *Człowiek, istota nieznana* francuskiego fizjologa, chirurga i noblisty Alexisa Carrela. Lekarz będąc naocznym świadkiem cudownych uzdrowień, doszedł do wniosku, że nauka nie tłumaczy wszystkich aspektów rzeczywistości, ponieważ świat nie jest czystą materią, lecz posiada pierwiastek duchowy, który wykracza poza granice ludzkiego rozumienia (M. Samozwaniec 1997: 344). Być może poetka właśnie o jednej z tych książek wspomina w liście do Ireny Weissowej z 1936 roku: „Dla Wojtusia (przepraszam, że się tak spoufaliłam, ale ja go tak uwielbiam), dla naszego mistrza mędrca, mam książkę, za którą mi będzie wdzięczny, gdy mu ją pożyczę. Na mnie zrobiła silne wrażenie. Nie powieść, naukowa rzecz, pełna soków, stwierdzająca wszystko, co się przeczuwało, dająca wielkie nadzieje, nie na tamto, ale na to nasze ziemskie życie. Nabyłam ją z trudem. Uważam ją za flaszkę eliksiru życia. Zobaczycie niedługo” (M. Pawlikowska-Jasnorzewska 1998: 29).

W dwudziestoleciu międzywojennym panowała moda na spirytyzm. Spotykano się na ‘pozagrobówkach’ czyli seansach spirytystycznych aranżowanych w prywatnych domach, jednak największą popularnością cieszyły się profesjonalne pokazy spirytyzmu z udziałem słynnych mediumistów takich jak Jadwiga Domańska, *Eusapia Palladino* czy *Franek Kluska*. Antykwariaty przepełnione były książkami o tematyce okultystycznej, lepszej lub gorszej kategorii: „Jedna z owych książek, pt. ‘Czerwony smok’, była istnym wzorem szkodliwego grafomaństwa na tle jakiś średniowiecznych zabobonów: ‘Weź dudka (samca)’ – czytało się w broszurze – wytocz z niego krew (najlepiej w noc świętojańską) i pokrop nią poduszkę twego małżonka, natychmiast zaoferuje ci stosunek. [...] Obie siostry oczywiście pękały ze śmiechu czytując ‘Czerwonego smoka’ ” (M. Samozwaniec 1989: 122).

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska głęboko wierzyła w przesady, wróżby oraz magiczną moc przedmiotów, uczestniczyła w seansach spirytystycznych, stawiała kabałę oraz

interesowała się chiromancją. Wojciech Kossak z życzliwością odnosił się do okultystycznych zainteresowań córki, dostarczając coraz to nowych okazów do jej magicznego księgozbioru: „W powrotnej drodze, z Paryża przywiozę Liluchnie diabelsko-czarodziejską literaturę, ale myślę, że milsze Wam będą jedwabne pończoszki i toaletowe rozmaite ‘fafry’ ” (M. Samozwaniec 1997: 156).

Poetka w *Szkicowniku poetyckim* zamieszczała refleksje dotyczące przeczytanych lektur. Pisała m.in. o bliżej niesprecyzowanych, starych, francuskich encyklopediach magicznych, traktacie o palingenezie kwiatów jezuita Athanasiusa Kirchera oraz przepisie na krasomówstwo, znalezionym w książce *Les talismans signatures*: „Komu ciężko się wyrazić, komu w dodatku stale przerywają, nim dokończy zdanie (co właśnie mnie jest w gwiazdach pisane) – każdy jąkała, każdy łatwo tropiący się, każdy nieśmiałek powinien nosić przy sobie kwiat lwiej paszczyki, radzi podręcznik. [...] W tym znaku działa więc ten wspaniały talizman. Ułatwia wymowę, jej kwiecistość i lwi styl. [...] Zerwany ma być o zmroku, zanim dotknie go rosa i nocny chłód” (M. Pawlikowska-Jasnorzewska 1958: 116).

Poetka wiele z tych książek traktowała z przymrużeniem oka, podobnie jak *O chiromancji* Adolpha Debarollesa, który wiedzę tajemną próbował połączyć z nauczaniem ojców kościoła (M. Samozwaniec 1989: 124). Z magicznego księgozbioru poetki korzystał Julian Tuwim, kiedy pracował nad książką *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie* (M. Samozwaniec 1997: 156). Drugi mąż poetki Jan Pawlikowski potępiał okultystyczne zainteresowania żony i usilnie prosił o zaprzestanie studiowania ksiąg magicznych. Z listu poetki do męża wynika, że jego starania nie przynosiły żadnych rezultatów: „Co do książek tych, wszystko co pisałeś przebłyskuje mi nieraz w duszy jako prawda, i rzeczywiście wszystko to jest na to tylko by mi dać zapomnienie chwilowe o sobie samej. Wszystkie mistyczne książki dają mi zawsze wrażenie głębokiego oddechu, przetarcia oczu, i spoglądania z wysokiej góry na ziemię, na życie, na gatunek ludzki na moje życie jako jednostki – i odnajduję w tym zatraceniu spokój który odpędza tę gryzącą zmorę że ze mnie – nic nie będzie – Oprócz tego od dziecka miałam pociąg do takich rzeczy – nie wiedząc czemu czułam szacunek dla antykwarzy, Cyganów, starych Żydów – kościół wydawał mi się jałowy i niemądry; w mistyce, w pół serio traktowanych bajkach z dziedziny magii odnajdywałam pokarm dla mej fantazji - ” (tamże:196).

Biblioteka Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, jak wspomina jej siostra, przepełniona była książkami o różnorodnej tematyce: „Jej biblioteka to nie biblioteczka „damy z towarzystwa”, która pisze wiersze – to księgozbiór sumiennego pisarza, który pragnie połączyć wszelkie mądrości, aby nie popełnić nigdy gaf i błędów. Posiada gruby album z reprodukcjami

sztuki greckiej, dzieła z dziedziny przyrody – *Życie pszczół* i *Inteligencja kwiatów* Maeterlincka, *Życie owadów* Fabre’a [...] Interesuje się porcelaną i dywanami, zna się na gatunkach i rodzajach dywanów niczym kupiec arabski, co jej się podczas naszej wspólnej podróży do Turcji bardzo przydało. Przeczuwa może, że jej życia dosłownie nie starczy na poznanie wszystkiego, więc połyka książki jedną po drugiej” (tamże: 216-217).

Każdy księgozbiór odzwierciedla osobowość i światopogląd jego właściciela. Biblioteka Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej ukazuje nam obraz kobiety o wszechstronnych zainteresowaniach i talentach, posiadającej bogate życie wewnętrzne oraz zachłanną ciekawość świata, którego tajemnice miała nadzieję wyczytać z książek. Każda przeczytana lektura pozostawiła ślad w jej duszy, co często znajduje przełożenie na twórczość poetycką.

## BIBLIOGRAFIA

Hurnikowa E. (2012) *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Zarys monograficzny*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.

*Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy?* „Wiadomości Literackie” 1926 nr 1.

Kwiatkowski J. (1927) *Wstęp* [w:] *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Wybór poezji*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Pawlikowska-Jasnorzewska M. (1998) *Listy do przyjaciół i korespondencja z mężem (1928-1945)*, oprac. K. Olszański, Kraków: Wydawnictwo Kossakiana.

Pawlikowska-Jasnorzewska M. (1958) *Szkicownik poetycki* [w:] *Poezje*, t.2, Warszawa: Czytelnik.

Pryzwan M. (2010) *Wspomnienia o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, Warszawa: PIW.

Samozwaniec M. (2010) *Moja siostra poetka*, Warszawa: PIW.

Samozwaniec M. (1989) *Maria i Magdalena*, Szczecin: Wydawnictwo Glob.

Samozwaniec M. (1997) *Zalotnica niebieska*, Warszawa: Świat Książki.

Staff L. (1967) *Poezje zebrane*, Warszawa: PIW.